Nr. 654. Kraków, Wtorek 28 Grudnia 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl., w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 grudnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 27 grudnia 1915:

Rosyjski teren wojny.

Położenie niezmienione.

Włoski teren wojny.

Akcya włoskiej artyleryi przeciw tyrolskiemu południowemu frontowi była wczoraj znowu bardziej ożywiona. Podczas walki, stoczonej na jednem z wschodnich wzgórz doliny Adygi (Etsch) stracił nieprzyjaciel 200 ludzi w zabitych i rannych.

Na froncie Soczy odosobniony ogień działowy.

Południowo-wschodni teren wojny.

Niema żadnych szczególnych wydarzeń.

W Bjelopolju zniesiono dotąd jako łup 5.400 sztuk ręcznej broni palnej.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 28 grudnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 27 grudnia 1915.

Zachodni teren wojny.

Wysadzony przez Francuzów na północny wschód od Neuville przed naszą pozycyą lejek został przez nas obsadzony.

Nieprzyjacielskie wysadzenie na wzgórzu Combres wyrządziło tylko niewielkie uszkodzenia. Zresztą niema żadnych ważniejszych wydarzeń.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym niema nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Kampania Włoch bez rezultatu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 28 grudnia.

»Extrabladet« pisze:

Atak włoski nad Izoncą nie doprowadził dotychczas do żadnego rezultatu. Z pewnością Włosi mają tę korzyść, że nie walczą we własnym kraju. Przeszli natychmiast przez granicę, ponieważ główna linia obronna austryacka leży nad Izoncą, **jednakże Włosi przez siedm miesięcy nie zdołali niczego innego dokazać, jak tylko to, że sobie porozbijali głowy.**

Na Zielone Święta wypowiedział Salandra wojnę, dzisiaj jest już Boże Narodzenie, a **Salandra nie ma jeszcze Gorycyi.** Ale ofiarowano setki tysięcy ludzi i wydano miliony, aby od Zielonych Świąt przetrwać do Bożego Narodzenia.

Odparcie tendencyjnych pogłosek.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 28 grudnia.

Angielski pisarz w sprawach marynarki twierdzi w »Observer«, że Niemcy zamierzają, naruszając neutralność duńską, zalać Danię wojskiem i opanować Sund, aby zrobić z morza Bałtyckiego »mare clausum« i w ten sposób zabezpieczyć środki żywności z Danii dla Niemiec.

»Kölnische Ztg.« pisze w sprawie tego doniesienia dziennika »Observer«:

U nas nikt rozsądnie myślący nie myśli o tem, aby naruszyć neutralność duńską. Gdyby w mózgach angielskich miał istnieć plan lądowania w Jutlandyi, natenczas wojska nasze zgotowałyby korpusowi, wysadzonemu na ląd, zasłużone przyjęcie w Szlezwiku i Holsztynie. Jesteśmy pewni, że także i Duńczycy potrafią bronić swej neutralności.

Podjęcie ruchu telegraficznego między Rosyą a Szwecyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kopenhaga, 28 grudnia.

»Berlinigske Tidende« donosi ze Sztokholmu: Wczoraj w nocy podjęto znowu ruch telegraficzny między Rosyą a Szwecyą, który był od dnia 4 bm. wstrzymany. **Powód tej przerwy nie jest jeszcze znany.** W Petersburgu przeszło 2.000 telegramów czeka na wyekspedyowanie.

Król serbski we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 28 grudnia.

Doniesienie agencyi Havasa:

Król Piotr serbski przybył z Walony do Włoch.

Pasicz w Cetynii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 28 grudnia.

Serbski prezydent ministrów Pasicz przybył do Cetynii ze Skutari, aby królowi Mikołajowi złożyć hołd imieniem rządu serbskiego z okazyi jego imienin.

Grecya wobec państw centralnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 28 grudnia.

»Daily Chronicle« donosi z Aten:

Rząd grecki założył nowy protest przeciw przekroczeniu granicy greckiej przez wojska bułgarskie. Uczynił to, aby udowodnić bezstronność.

Z drugiej strony otrzymał rząd grecki od mocarstw centralnych odpowiednie zapewnienia, że po wstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich obsadzone obszary będą w zupełności zwrócone.

Gunaris o stanowisku Grecyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 grudnia.

»Daily Mail« ogłasza rozmowę z Gunarisem, który powiedział, że **wyborcy zaaprobowali jego stanowisko polityczne.** Mocarstwa czwórsojuszu i mocarstwa centralne przekonały się, że Grecya ma prawo pozostać neutralną, ale **neutralność jej będzie trwała tylko tak długo, jak długo integralność i zwierzchność kraju nie będą naruszone, w przeciwnym razie Grecya porzuci dotychczasowe stanowisko.**

Deputowani z Epiru do Izby greckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 28 grudnia.

»Tribuna« nazywa przeprowadzone w Epirze wybory do greckiej Izby deputowanych niesłychanem postępowaniem i podnosi, że Argirokastro, Divine i inne miejscowości w myśl uchwał londyńskich stanowią integralną część południowej Albanii.

»Tribuna« wyraża oczekiwanie, że król grecki nie dopuści do Izby 161 wybranych w Epirze deputowanych.

Obawy Lloyd Georgea.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 grudnia.

(Doniesienie Biura Reutera). Na zgromadzeniu robotniczem w Glasgowie Lloyd George podkreślił konieczność pozyskania 80.000 wyszkolonych robotników dla państwowych fabryk amunicyi. Mowę tę przerwał jeden ze słuchaczy wykrzyknikiem: Tych ludzi pan nie dostanie!

Lloyd George oświadczył dalej: Jeżeli ludzie będą zwlekać w poparciu programu rządowego, to nie pozostanie nic innego, jak tylko albo zawiadomić żołnierzy, że jest niemożliwem dostarczyć im dział, któreby dopomogły do odniesienia zwycięstwa w roku 1916, **albo też powiedzieć cesarzowi wprost, że nie możemy dalej walki prowadzić.** Cesarz odprawi nas może aneksyą Belgii, zapłaceniem przez nas odszkodowania wojennego i każe nam odstąpić jedną albo dwie kolonie, zażąda jednak z pewnością tego, aby ustało panowanie angielskie na morzu. Wówczas Wielka Brytania byłaby wydaną na łup despotyzmu pruskiego tak samo jak i Belgia.

Papież przeciw metodystom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 28 grudnia.

»Kölnische Ztg.« donosi, że papież przed niedawnym czasem przyjmując przedstawicieli stowarzyszenia »Opera della praeservatione della fede in Roma« (towarzystwo dla utrzymania wiary w Rzymie) żalił się na uprawianie w Rzymie propagandy antykatolickiej i potępił ostro metody, używane przy tem. Niektóre zwroty, użyte wówczas, interpretowano jako zniewagę i krytykę kościoła niemieckiego ewangelickiego.

Zapytany o manifestacyę papieską kardynał dr Hartmann, który dopiero niedawno przybył z Rzymu, oświadczył na podstawie dokładnych informacyj między innemi: Papież, przemawiając do członków wspomnianego stowarzyszenia, **nie myślał bynajmniej dotknąć protestantów niemieckich i nie miał żadnego powodu do tego. Przemówienie papieża zwracało się przeciw obu sektom metodystów przy Via Nazionale i na Piazza Cavour,** które to sekty od szeregu lat, wsparte od wolnomularzy, pracują wszelkimi środkami, aby odwieść ludzi w Rzymie od Kościoła. Po wybuchu wojny metodyści odbyli pochód demonstracyjny przeciw mocarstwom centralnym a następnie odbyli konferencyę przeciw »niemieckim barbarzyńcom« z okazyi zatopienia okrętów francuskich i angielskich.

Wymienienie nazwisk Lutra i Kalwina źle zrozumiano. Papież wyraził się tylko przeciw temu, aby nauki ich obu zapanowały w Rzymie. Nikt nie może papieżowi wziąć za złe, jeżeli dba o to, aby w mieście papieży pozostała nietknięta wiara katolicka. Niemieccy protestanci nie są więc dotknięci mową papieża, która wyłącznie zwracała się przeciw machinacyom wolnomularsko metodystycznym w Rzymie.

Uwaga Biura Wolffa: Wywody kardynała dra Hartmanna kryją się istotnie z oświadczeniami, które poseł królewski pruski u Stolicy papieskiej otrzymał z Watykanu.

W pociągach pospiesznych.

Kraków, 28 grudnia.

W przedziałach pierwszej i drugiej klasy pociągów pospiesznych na całej przestrzeni pomiędzy holenderską granicą przez Berlin aż ku austryackiej granicy i dalej ku Wiedniowi i Budapesztowi, roi się od cyfr. Podróżnemu, który w tem nie ma zresztą bezpośredniego własnego interesu i pozostać może przez czas cały tylko obserwatorem, obijają się o uszy wymieniane co chwilę przez współpodróżnych nazwiska firm i osobistości, znanych w szerokim świecie handlowym, rozmaite sorty towarów, na których dostawy pozawierano umowy, ceny towarów teraz i przedtem, różnice ofert rozmaitych, sumy, na które opiewają umowy. I od czasu do czasu padać zaczynają liczby, zgoła już niedyskretne, nie liczące się wcale z możliwym n. p. faktem, że tuż obok siedzi dziennikarz, który z natury już swego zawodu jeszcze mniej jest dyskretny, aniżeli zawodowi kupcy, i nie omieszka pewnych ciekawych tajemnic handlowych, tak niebacznie zdradzonych, natychmiast podać do wiadomości dalszej. We krwi dziennikarza już leży, że nie może być samolubem i że tajemnicą każdą najchętniej się z drugimi podzieli.

Niedyskretnie zdradzane przez kupców liczby, dotyczą wielkości zarobków, które na wojnie ten lub ów ze znanych engrosistów poczynił. Sumy te zawsze opiewają na miliony, o niższych oczywiście nie mówi się wcale. Sama natura wojny, która na wszelkich polach sprowadziła ogromne centralistyczne organizacye, która nietylko sprawy ściśle z wojskiem i z prowadzeniem wojny się wiążące, ale wogóle wszystkie sprawy społecznego i gospodarczego życia w silne i zwarte karby ująć musiała, wywiodła handel na szerokie wody. Cały handel począł się coraz bardziej skupiać w ręku pewnych osób prawnych, czy też osobistości, od których zależy wogóle zaopatrywanie państw, prowadzących wojnę, we wszystkie artykuły zapotrzebowania, rozdział tych dostaw na poszczególne kraje czy dzielnice, ustalanie cen, w których nie tylkoby się mieściła faktyczna cena zakupna, zawierająca już grube zyski pośredników poprzednich, lecz nadto zyski dalsze na własny już rachunek. Handel przybrał w ciągu wojny coraz wyłączniej kartelową formę, a ceny przez kartelowców ustalane, przynoszą milionowe zyski. To też we wszystkich państwach, wiodących wojnę, powstają w tej chwili projekty podatków od wojennych zysków. W Rzeszy niemieckiej projekt ten przybiera już zupełnie realne kształty. Na razie dotyczy on tylko osób prawnych, lecz w ślad za tem pójdzie wkrótce opodatkowanie także i poszczególnych kupców.

Gdy się słucha tych wszystkich rzeczy, a za kilkadziesiąt minut, czy godzin kilka, będzie się miało sposobność na własne oczy oglądać cały przepych wielkich miast niemieckich, takiego Drezna, Lipska, Berlina, z olbrzymiem bogactwem, nagromadzonem w wielkich magazynach i domach towarowych; gdy się ogląda nie kończące się rzesze kupujących, snujące się za zakupnami przedświątecznemi i imponujący wprost ruch, oraz wielkość zakupów; gdy się przebywa we wspaniałych kawiarniach, czy restauracyach publicznych i ma się na karcie spisane, jak za najlepszych pokojowych czasów, najwykwintniejsze potrawy, które przybywającemu n. p. z Krakowa z pierwszorzędnych jego restauracyj hotelowych, wydają się wprost bajecznie tanie; gdy się przy każdym restauracyjnym stoliku widzi kubły z mrożonem winem: mimo woli ogarnia człowieka wesołość. Więc tak ma się dziać w państwie, które przeciwnicy wciąż jeszcze wygladzają na papierze i którego braki w najrozmaitszych środkach żywności wyliczają ciągle, w nadziei, że jednak w końcu się uda... Prawda, są w Niemczech i jakieś dnie bezmięsne i dnie beztłuszczowe, są jakieś karty chlebowe i karty na masło, wszystko to wszakże wprowadza tylko rozmaitość do monotonnej zresztą kuchni, opierającej się zazwyczaj tylko na spożyciu mięsa. Chleba i masła zawsze się ma poddostatkiem, ile człek tylko zapragnie. Jeśli zaś gdzieniegdzie, jak n. p. w Berlinie, aż do karty na masło uciekać się musiano, przypuszczam, że najzupełniejszą racyę miał redaktor naczelny »Berliner Tageblattu«, przypisując winę tego nie faktycznemu brakowi, ale raczej nieudolnej organizacyi handlu w tej gałęzi.

Bajka o całkowitem odcięciu mocarstw centralnych i skazaniu ich na wyżywienie się własnemi zasobami tylko, okazała się w praktyce, pomimo szeregu miesięcy usiłowań, rzeczą niemożliwą zupełnie do przeprowadzenia. Pokazuje się, że teraz, po półtorarocznej wojnie i po szykanach, na morzu uprawianych przez Anglię, w mocarstwach centralnych nie brakuje niczego. Wojna odbija się tylko na wyższych, aniżeli za czasów pokojowych, cenach,

w ostatnich dniach ogłoszono nowe ograniczenie w sprawie wywozu towarów niemieckiego pochodzenia do Indyj niderlandzkich. Wszystkie te towary konsygnowane być muszą u holenderskiego »Overzeetrustu«, który na podstawie specyalnej umowy z angielskim rządem zobowiązał się przyjmować do transportu do holenderskich Indyj tylko te towary niemieckie, których wogóle, lub w ilościach wystarczających nie można nabyć z innych źródeł. Rozstrzygnięcie w tej kwestyi zależy wszakże nie od trustu, lecz od angielskiego rządu. »Kölnische Zeitung« podawała n. p., że nie dopuszczają już obecnie do wywozu z Niemiec do holenderskich Indyj żelaznych beczek, ponieważ rząd angielski jest tego zdania, że beczek tych dostać można także skąd inąd. Zagroził tedy zatrzymywaniem okrętów, wysłanych z temi beczkami

T. D.

Departament wojskowy w Królestwie Polskiem.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Piotrków, 21 grudnia.

Wśród instytucyj, rozwijających rożnoraką działalność narodową i społeczną w Królestwie Polskiem, Departament wojskowy N. K. N. dominujące zajął stanowisko, obejmując akcyą swoją coraz to nowe pola pracy twórczej, dotąd odłogiem leżące. Już rok dobiegnie od chwili, kiedy Departament wojskowy pożegnał gościnną ziemię śląską — i przeniósł się do Królestwa Polskiego, do miasteczka Sławkowa.

W decyzyi, dotyczącej zmiany siedziby, kierowano się nietylko momentami uczucia, (serca nasze wszystkie tęsknic rwały się do Królestwa!), ale przedewszystkiem **realną potrzebą wzmocnienia Legionów i oparcia ich egzystencyi na trwałych podstawach** przez dopływ ochotnika. Dla zyskiwania ochotnika nie było innego terenu, tylko Królestwo Polskie. Działała tam wprawdzie w tym kierunku Polska Organizacya Narodowa (P. O. N.), ale akcya ta nie wydała rezultatu — i ostatecznie jeszcze w listopadzie zeszłego roku zlikwidowaną została. Przez ten fakt przeniesienia się do Królestwa i rozpoczęcia tu akcyi na szeroką skalę, podkreślił i zamanifestował Departament wojskowy w sposób aż nadto wyraźny — **ogólno-polski charakter Legionów,** stworzonych pod egidą N. K. N., który dotychczas był tylko organizacyą polityczną jednej dzielnicy. Wprawdzie udział Piłsudskiego i synów Królestwa walczących w szeregach, udział przedstawicieli Królestwa Polskiego w Komisyi Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw niepodległościowych i wreszcie praca Polskiej Organizacyi Narodowej (P. O. N.) na terenie b. zaboru rosyjskiego, wskazywały na ten ogólno-narodowy charakter Legionów, niemniej jednak wobec bolesnej tragedyi polskiej, jaką były ówczesne zakusy o stworzenie w Warszawie pod egidą cara »drużyn legionowych« Goczyńskiego, należało jak najliczniejszym udziałem Królestwa spotęgować walory i znaczenie naszych Legionów, które już w tylu bitwach nieśmiertelny oręż polski okryły chwałą. Temi kierując się zasadami, rozpoczął Departament formowanie dalszych oddziałów legionowych na terenie Królestwa. Początkowo akcya ta prowadzoną była w ciasnym zakresie, z powodu ówczesnej niepewnej jeszcze sytuacyi militarnej — i miała niejako charakter przygotowawczy. Dopiero z chwilą przeniesienia się Departamentu do Piotrkowa (marzec), kiedy linia bojowa nad Bzurą i Rawką się ustaliła, akcya organizacyjna nabrała dużego rozmachu na oswobodzonym od najazdu wroga terenie Królestwa Polskiego (okupacya austryacka) i dotychczas coraz szersze zatacza kręgi. Przez pewien czas akcya ta opierała się na mężach zaufania D. W. komisaryatach i emisaryatach, eksponowanych w różnych miastach. Później jednak staraniem Departamentu wojskowego uregulowano system jednania ochotników **przez** ustanowienie oficerów werbunkowych po jednym przy siedzibie każdej komendy obwodowej.

W ten sposób Naczelna Komenda Armii przyznała prawo organizowania ochotników Departamentowi wojskowemu, któremu zarazem poruczono **wyłączne kierownictwo tych spraw.** Że w czasach obecnych, pomimo różnych trudności napływ ochotnika ciągle wzrasta i organizacyjna działalność coraz lepsze czyni postępy, to jest rękojmią, że o ile usunie się przeszkody z zewnątrz społeczeństwa płynące, najbliższa przyszłość pomyślne wyda rezultaty.

Na okres ten przypada także założenie przez Departament **szkoły podoficerskiej i szkoły podoficerów rachunkowych** wespół z komendą Batalionu uzupełniającego..., pomyślne załatwienie tak piekącej sprawy **zapomóg rządowych** dla rodzin Legionistów na terytoryum Królestwa. Wspomnieć tu jeszcze wypada o świeżo przez c. k. rząd wydanym okólniku, dotyczącym **zwrotu przez c. k. komisye zasiłkowe tych kwot,** które Departament wojskowy, względnie jego ekspozytury lokalne (Komisaryaty, Delegacye), wypłaciły tytułem zapomóg dla rodzin Legionistów.

Opieka nad Legionistami-inwalidami — sprawa nader skomplikowana ze względu na rozbieżność inicyatywy społeczeństwa i chaos w tej materyi — akcya zapomogowa na rzecz chorych, rannych i maroderów — to zadania pierwszorzędnej wagi, do których definitywnego rozwiązania przystąpi N. K. N. wraz z Departamentem wojskowym w czasie najbliższym.

* * *

Na czele Departamentu wojskowego stoi podpułkownik Władysław Sikorski. Adjutantem szefa jest podpor. Stan. Burzyński, z ramienia Naczelnej Komendy Legionów. Ważne sprawy załatwia kancelarya wojskowa Departamentu, dłuższy czas kierowana przez ś. p. porucznika dra Adolfa Sternschussa. Obecnie referat wojskowy i kierownictwo kancelaryi spoczywają w ręku por. Alfreda Biłyka, którego Komenda I Brygady za zatwierdzeniem Nacz. Kom. Legionów — przydzieliła do służby na tym posterunku. Por. Biłyk jest również zastępcą szefa w sprawach wojskowych. Ponadto w skład Departamentu wojskowego wchodzą następujące oddziały:

1. Centralne Biuro werbunkowe: kierownik Piotr Górecki.
2. Centralne Biuro poborowe: kierownik porucznik Okołowicz.
3. Centralny Oddział ewidencyjny: kierownik podpor. Kostynowicz.
4. Oddział techniczny: kierownik (chwilowo) por. I Brygady Jamuszkiewicz.
5. Oddział fotograficzny: kierownik Ryszard Adamowicz.
6. Biuro dla spraw Delegatów powiatowych: referenci: Jan Niezgoda i Socha-Paprocki.
7. Oddział kasowy: kierownik Joachim Sołtys, zastępca rejent Teodor Kasparek.
8) Biuro zasiłkowe dla rodzin Legionistów, inwalidów i superarbitrowanych: dr Henryk Elie.
9. Oddział dla spraw samochodowych, referent dr Jan Włodek, ochotnik-automobilista.
10. Oddział sanitarny: kierownik dr Marcin Woyczyński.
11. Oddział kwaterunkowy: kierownik Maryan Markowski.
12. Oddział warsztatów mundurowych w Krakowie (w fazie organizowania).
13. **Biuro prasowe:** kierownik dr Stanisław Kot, redaktor »Wiadomości Polskich«; zastępca dr Stanisław Wędkiewicz; sekretarz dr Zenon

Wierzchowski. Biuro utrzymuje szereg ekspozytur na ziemiach polskich i zagranicą, wydaje tygodnik legionowy »Wiadomości Polskie«, zapomocą książek, broszur i komunikatów, rozsyłanych prasie polskiej i zagranicznej, informuje Biuro społeczeństwo polskie i zagranicę o działaniach Legionów. Ponadto z niezwykłą gorliwością gromadzi Biuro w Piotrkowie na wielką skalę zakrojone **»Muzeum Legionów polskich«**, które już dzisiaj poszczycić się może bezcennemi, bogatemi zbiorami i dokumentami, dającemi wierny obraz udziału Polaków w obecnej wojnie światowej i bojów naszych Legionów.

13. **Drukarnia państwowa: dyrektor** Stanisław Fromowicz, zastępca Fr. Hilchen. Artysta-grafik Kazimierz Zaborowski.

14. **Delegacya Departamentu wojskowego** (Kraków). W jej zakres działania wchodzą sprawy ewidencyi, zapomóg, informacyjne i t. p.

15. **Delegacya Departamentu wojskowego** (Lwów), kierownik poseł dr Lisiewicz.

16. **Delegacye powiatowe Departamentu wojskowego** w 45 powiatach Galicyi zachodniej i wschodniej.

Ponadto podlegają Departamentowi wojskowemu biura oficerów werbunkowych w miastach następujących: Biłgoraj, Busk, Dąbrowa Górnicza, Iłża, Janów, Jędrzejów, Kielce, Kozienice, Krasnostaw, Końskie, Lubertów, Lublin, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Piotrków, Puławy, Radom, Radomsk, Sandomierz, Włoszczowa, Zamość.

Tomasz Pluta.

W sprawie moratoryum dla Galicyi.

Jeden z przygodnych naszych korespondentów pisze nam z Wiednia:

Jak donosi z Genewy »Berliner Börsen-Courier« z dnia 18 bm. Nr. 592 będzie ogólne moratoryum we Francyi bez zmian przedłużone aż do końca wojny; wyjątki zachodzić będą jedynie co do dostawców wojskowych.

Czytając tę wiadomość mimowoli przypominamy sobie przebieg ostatniej ankiety moratoryjnej i stanowisko, jakie w niej krakowska Izba handlowa przez usta swoich przedstawicieli zajęła na ostatniej konferencyi w Wiedniu, przedstawiając nas jako »symulantów« proszących państwo o pomoc, jako krezusów, których portfele przepełnione są banknotami, a którzy nic płacić nie chcą, jako ludzi, którzy na wojnie złote interesa porobili — a teraz nietylko nic płacić nie chcą, ale jeszcze od państwa żądają wynagrodzenia miliardowych szkód, odbudowy kraju, opustu podatków itp. darowizn; stan kupiecki czyha już teraz na sposobność bankructwa (2 razy w ciągu 3 lat) i dlatego wobec »niebezpieczeństwa w zwłoce« należy jak najprędzej zarządzić 20% ogólne przywrócenie płatności.

Oto oficyalne zapatrywanie na skutki wojny w Galicyi nie wiedeńskiego »Credit-Vereinu« lecz Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, która według ustawy ma reprezentować interesa i dbać o popieranie kupców i rzemieślników swego okręgu. Generalni referenci Izby w tej sprawie, którzy swoje osobiste zapatrywania żyrują, jako zapatrywanie instytucyi publicznej, nie mogą nawet powołać się na dobrą wiarę i na nieświadomość, skoro ci wszyscy, kogo oni reprezentują (Stowarzyszenia kupieckie, Związek Izb rękodzielniczych, wszyscy kupcy hurtowni, reprezentacye 30 miast, banki krajowe) i cała opinia publiczna, prasa i Koło polskie — zajęły w tej sprawie odmienne stanowisko.

Zignorowanie całej opinii publicznej i reprezentowanych przez Izbę stanów i zawodów, wynika najdobitniej ze sposobu, w jaki Izba szukała kontaktu ze swymi mandataryuszami i zbierała materyał w sprawie moratoryum. Dnia 8 bm. pojawił się w dziennikach komunikat, że Izba wzywa interesowane związki i stowarzyszenia do przedłożenia opinii w sprawie moratoryum — a to do dnia 14 grudnia. Dnia 10 bm. — zanim jakikolwiek wniosek w tej sprawie wpłynął — ukazał się komunikat, że Izba po »kilkugodzinnych naradach« już dnia 9-go grudnia oświadczyła się w zasadzie za odbudową! Dnia 11 grudnia oświadczyła się Izba znowu w myśl jednomyślnych postulatów reprezentantów rękodzieł przez usta swego prezesa za dalszem trwaniem pełnego moratoryum — co dnia 12 grudnia znowu sprostowano. (Ostatecznie okazało się, że w sprawie tej nie odbyło się wcale posiedzenie Izby, lecz odbyły się tylko poufne narady członków Izby. Przyp. red.)

Reprezentanci więc Izby pp. Bazes i Epstein, nie zażądawszy zwołania nawet w tej najdonioślejszej obecnie dla kraju sprawie plenum Izby, — podczas gdy inne Izby odbywają mimo wojny posiedzenia w sprawie aprowizacyi, dostaw, ulg eksportowych dla okupowanych obszarów, w sprawie związku gospodarczego z Niemcami — bez jakiegokolwiek materyału faktycznego i statystycznego, bez wysłuchania reprezentowanych przez Izbę krakowską zawodów i stanów, — wypowiedzieli się z oczywistą szkodą dla kraju, podając przytem w podejrzenie kupiectwo i uzyskując poklask »Credit-Vereinu«. Jestto szaleństwo, jest jednak w tem szaleństwie metoda — jak mówi Poloniusz o Hamlecie.

Jeszcze w listopadzie 1914 — gdy Izbę z Krakowa wyewakuowano, przywiozła ona do Wiednia — projekt 25% zniesienia moratoryum od stycznia 1915, a w ponawiających się co 2 miesiące ankietach moratoryjnych ciągle u rządu o częściowe zniesienie moratoryum się upominała.

Zasługą jest Koła i jego w tej sprawie referenta Dra Grossa, — że rząd stale pomijał »zapatrywania« reprezentantów krakowskiej Izby handlowej, która chyba, jako najlepiej mająca być poinformowaną o stosunkach kraju, powinna była mieć prawo do respektowania przez rząd jej miarodajnej opinii. Tymczasem rząd przechylił się do »ewentualnego« wniosku Koła co do indywidualnej odbudowy wraz z kautelami o tendencyi, dla dłużnika korzystnemi.

Sigma.

Wieczorem.

Za oknami wiatr szumi i wzdycha jesienny,
ciemność w szyb oczy szklane zagląda upiorem
smutków — wspomnień, rozlanych tam, w powietrzu chorem,
gdzie nagie drzewa stoją w martwocie kamiennej.

Ciemność bezkształtna chciwie zarys miasta chłonie,
światła latarń migocą w wilgnych mgieł otoczu,
jak przez łzy, co, stłumione, cisną się do oczu —
mdłe ogniki, rzucone w lepkie mroku tonie.

Jęczy wiatr — lęk przynosi z nieznanej oddali
tych, co w noce bezgwiezdne samotnie konali,
łka opowieść o życiu milionów tułaczem —

a pierś ogromna wichru tyle skargi mieści,
ile tylko jest ludzkich cierpień i boleści —
niebo rzęsistym deszczu wybuchnęło płaczem...

Stanisław Mróz.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 28 grudnia.

Nabożeństwa w Krakowie. W dniu wczorajszym obchodził kościół uroczystość św. Jana Ewangelisty, w którą, jak corocznie, odbyło się we wszystkich kościołach krakowskich rozdawanie pobożnym święconego wina. Obok tego w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbywało się w dalszym ciągu czterdziestogodzinne nabożeństwo ku czci św. Szczepana, pierwszego męczennika.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia, w katedrze na Wawelu, uroczystą sumę celebrował książę-biskup Adam Sapieha w asystencyi kapituły. Po sumie, ze stopni ołtarza, wypowiedział książę-biskup podniosłe kazanie.

W kościele N. Maryi Panny sumę celebrował arcybiskup ks. Symon w asyście duchowieństwa maryackiego. Kazanie wygłosił ks. profesor Berowiczka.

W kościele akademickim św. Anny sumę odprawił w asyście ks. dr Caputa, poczem wygłosił kazanie.

W kościele OO. Dominikanów, oprócz zwykłych nabożeństw, w czasie świąt odbyły się prymicye O. Stan. Hajto, w kościele zaś Panien Dominikanek na Gródku odprawił prymicye O. Anioł-Siwek Z. K.

Przedłużenie godziny otwarcia lokalów publicznych na Sylwestra i Nowy Rok ogłasza nowe rozporządzenie komendy twierdzy. Kawiarnie i restauracye, które mogą obecnie być otwarte do godziny 11, względnie 12 w nocy, na dzień św. Sylwestra mogą być otwarte do godziny 2, w dzień zaś Nowego Roku do godziny 1 w nocy.

Nominacye prokuratorów w Krakowie. Dotychczasowi zastępcy prokuratorów w prokuratoryi państwa w Krakowie, dr Zygmunt Lewandowski i dr Alfred Jendl, zamianowani zostali prokuratorami.

Wieczór kwartetu Fitznera. Znakomity wiedeński kwartet Fitznera, znany w Krakowie dotąd tylko z jednorazowego współudziału przed kilku laty w koncercie dobroczynnym, daje pierwszy własny wieczór w sali »Sokoła« w dniu 9 stycznia. Kwartet ten, którego światowy rozgłos odnieść należy do specyalnego kultywowania muzyki Mozarta, jest obok Roségo najwybitniejszem zjednoczeniem kameralnem w Austryi. Szczegóły o tej niezmiernie interesującej produkcyi ukażą się w dniach najbliższych.

Sylwester w cukierni Lwowskiej. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że nikt z artystów i literatów, którzy urządzali przed laty seanse »Zielonego balonika«, nie bierze udziału w żadnej formie w wieczorze Sylwestrowym w cukierni Lwowskiej — użycie zatem nazwy, z którą publiczność zwykła łączyć pewne ustalone pojęcia artystyczne, nie jest w tym wypadku niczem usprawiedliwione.

Na budowę kolonij wakacyjnych dla dziatwy kolejowej złożyli na ręce radcy dworu Zborowskiego pp. Ignacy Ehrenpreiss 500 K, Ignacy Tislowitz 1.000 K. — Komittet kolonii składa ofiarodawcom za tak hojny datek serdeczne podziękowanie.

Świąteczny numer »Gazety Polowej«. Otrzymujemy z Biura prasowego ministerstwa wojny następujący komunikat: Redakcya wydawanej przez prezydyalne Biuro c. i k. ministerstwa wojny w niemieckim, polskim i pięciu innych krajowych językach »Gazety Polowej«, ostatni numer swego drugiego rocznika wydaje z obfitym dodatkiem świątecznym. Na czele numeru niemieckiego skierowuje współtwórca naszej obecnej siły zbrojnej, były minister wojny, generał piechoty bar. von Schönaich, z głębi żołnierskiego serca płynące »Pozdrowienie do towarzyszy w polu«. W niemieckim numerze znajdujemy poza tem prace prof. uniwersytetu bar. v. Wiesera, posła do parlamentu Lechera, Ryszarda Schaukala, Zofii Jarzębeckiej, F. v. Kuzeńskiej, Ernesta Rotha, Ernesta Mazziota, Emila Lucka, Hugona Greinza, Jana Komaromi i dra E. M. Schranki.

Polski numer zawiera poza zwykłą treścią: wspomniany artykuł byłego ministra wojny, gen. piechoty, bar. Schönaicha; skreślone przez prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego, profesora uniw. Władysława Leopolda Jaworskiego, serdeczne słowa pozdrowienia świątecznego dla żołnierzy-Polaków; osnutą na motywach ludowych piękną nowelę Edwarda Heinricha pod tytułem »Wigilia« i inne artykuły.

Z kraju.

Starania nauczycielstwa ludowego. W zeszłym tygodniu bawiła w Wiedniu deputacya »Związku polskiego nauczycielstwa«, złożona z członków prezydyum pp. Nowaka i Smulikowskiego. Deputacya przedstawiła szefowi sekcyi w ministerstwie oświaty p. Madeyskiemu, postulaty nauczycielstwa ludowego. Dotyczą one starań o stały dodatek wojenny, celem częściowego bodaj ulżenia doli nauczycielstwa, wynikłej ze skutków wojny. Ponowiono zapoczątkowanie akcyi dla stworzenia osobnego funduszu, z któregoby udzielano nauczycielstwu bezpośredniego kredytu w formie bezprocentowych pożyczek, zasiłków, ewentualnie zaliczek na pobory, płatnych w niedużych ratach miesięcznych, mających znaleźć całkowite pokrycie z uzyskania odszkodowania wojennego. Stworzona w ten sposób instytucya finansowa winna zająć się również akcyą odbudowy szkół. Omawiano następnie sposób prowadzenia tej akcyi.

Deputacya poruszyła również wielokrotnie ponawiane żądanie o wypłacanie dodatku na mieszkanie tym nauczycielom, którzy wskutek wojny nie mogli korzystać z mieszkania w naturze. Ponieważ uszczerbek ten został spowodowany wypadkami wojennymi, przeto rząd powinien na ten cel przeznaczyć odpowiednie fundusze. Równocześnie wręczyła deputacya szefowi sekcyi, członkom prezydyum Koła polskiego i przedstawicielom stronnictw w Kole odpowiednio umotywowane memoryały. Omawiano wreszcie kwestyę reklamacyj sił nauczycielskich od wojska.

Szef sekcyi, p. Madeyski, w odpowiedzi wskazał na dotychczasową pomoc rządu. Zasila on fundusze krajowe, a Rada szkolna krajowa czerpie z nich na zasiłki dla potrzebujących. O stałym dodatku mógłby zadecydować kraj. Natomiast sprawa funduszów dla odbudowania gospodarstw nauczycieli jest na dobrej drodze. Rząd przeznacza na ten cel znaczną sumę; podjęcie ich i wprowadzenie całej akcyi w życie jest już tylko zależne od decyzyi i formalności ze strony władz krajowych. Forma i sposób rozdziału tych funduszów określone zostaną później, nie ulega jednak wątpliwości, że rząd będzie miał na oku najłagodniejsze formy zobowiązań i zupełne bezstronne prowadzenie akcyi.

Obecni w Wiedniu członkowie Koła polskiego przyrzekli czynić starania w powyższych sprawach. Deputacya, korzystając z okoliczności, że w Wiedniu odbywały się właśnie posiedzenia subkomitetu komisyi gospodarczej Koła polskiego, przedstawiła przewodniczącemu wówczas, eksc. Długoszowi, kwestyę odbudowy gospodarstw nauczycieli. Poseł Długosz omówił obszernie sprawę naprawy szkód w szkołach ludowych i inwentarzach i zabiegi, czynione celem oddania ich w możliwym do użytku stanie. Delegacya »Związku« uzyskała na razie tyle, iż w projekcie mającego powstać kredytowego Zakładu wojennego, między zawodami wolnymi wzięto w rachubę także nauczycielstwo ludowe.

Katastrofa kolejowa koło Jarosławia. »Gazeta Wieczorna« donosi: Onegdaj około godziny 5 po południu na stacyi kolejowej Munina, koło Jarosławia nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Maszyna pociągu osobowego, który wjechał na pociąg towarowy, została zdruzgotana. Takiemu samemu losowi uległo 7 wozów pociągu towarowego. Jeden z podróżnych poniósł śmierć na miejscu, dwóch konduktorów i kilkunastu podróżnych ciężko rannych, reszta lekko. Skutkiem zawalenia toru zniszczonymi wozami, ruch towarowy na kilka godzin był wstrzymany, osobowy zaś utrzymywany z przesiadaniem. Na miejsce wypadku wyjechał dyr. Jasiński.

Kronika lwowska.

Przeszłoroczna wilia we Lwowie. Lwowski „Wiek Nowy" zamieszcza następujące wspomnienie o zeszłorocznej wilii, którą Lwów obchodził pod najazdem rosyjskim:

Lwów łamał się opłatkiem w r. 1914 ze smutkiem i w przygnębieniu. Rosya stała wtedy jeszcze u szczytu powodzenia; dumne więc i butne były miny naszych „oswobodzicieli".

Pet. Ag. Tel. raczyła nas wiadomościami, jakby w sam raz obliczonemi na rozwianie do szczętu nadziei skrycie żywionych przez Lwowian. Z „Piotrogrodu" właśnie dnia 23 grudnia depeszowano, że gen. Potiorek ma być oddany pod sąd wojenny, że w Wiedniu i Pradze przyszło do wrogich dla rządu demonstracyj, że Austrya nosi się z zamiarem zawarcia odrębnego pokoju i t. p.

Więc smutno było, bardzo smutno. O jakimś ruchu przedświątecznym nie mogło być oczywiście mowy. Wprawdzie „Samopomoc", urządziwszy Bazar gwiazdkowy, świetnie prosperowała, ale nagromadzono tam artykuły rozkupili dla swych rodzin oficerowie rosyjscy. Wogóle jeśli był ruch w mieście, to podsycały go żywioły obce. Lwów modlił się. Nie widziano jeszcze takiego napływu do wszystkich świątyń lwowskich, jak przed świętami i w czasie samych świąt roku zeszłego.

Prezydent Rutowski poczynił starania, by przynajmniej trosk materyalnych na czas dni świątecznych oszczędzić mieszkańcom. Kuchnie miejskie zaopatrzyły swą klientelę w zapasy na dwa dni, a w Kole literackiem urządzono nawet wigilię, przy udziale przeszło 1000 osób. Poza tem wszyscy, którzy korzystali z dobrodziejstw miejskich kuchni, otrzymali strucle świąteczne, po sztuce na osobę. Zaopatrzono także liczne rzesze bezpłatnie w opał. Najbiedniejszych wreszcie obdzielono ponadto datkami pieniężnemi. Biedy więc w czasie świąt zeszłorocznych dzięki niezmordowanej i zapobiegliwej opiece prezydyum miejskiego Lwów nie zaznał.

Nakoniec jeszcze jedna reminiscencya. Drugiego dnia świąt około południa, gdy miała odbywać się zmiana straży na odwachu, gromadka chłopaków, zebrawszy się tam, zaśpiewała pełnym głosem kolędę:

Wśród nocnej ciszy
Głos się rozchodzi:
Wstańcie Moskale
Austryak nadchodzi.
Czemprędzej się zabierajcie,
Do Rasici umykajcie,
Zatłumić cara!

Uszło to urwiszom na sucho. Moskale w dobrym humorze odpowiedzieli śmiechem, nie dobywając nahajek, któremi przy innych sposobnościach bez żadnej nieraz przyczyny wywijali tak chętnie".

Najwyższe odznaczenie wojskowe Polki. Jak donoszą pisma lwowskie, najwyższe odznaczenie wojskowe i wojenne, mianowicie oficerską odznakę honorową z dekoracyą wojenną nadano hr. Pelagii Skarbek za jej działalność humanitarną i samarytańską w najcięższych czasach inwazyi. Hr. Pelagia Skarbek, znana śpiewaczka, od wybuchu wojny poświęciła się opiece nad rannymi i zorganizowała z ogromnym nakładem energii i kosztów komitet opieki nad rannymi we Lwowie.

Wypłata zasiłków powracającym uchodzcom. We czwartek uregulowano ostatecznie sprawę wypłaty zasiłków powracającym do Lwowa uchodźcom. Każdy z uchodźców, który pobierał zasiłki n. p. w Wiedniu, będzie się musiał po powrocie zgłosić w biurze informacyjnem (pałac Biesiadeckich, plac Halicki), gdzie po przedłożeniu dokumentów stwierdzających, iż korzystał z zasiłków, oraz po stwierdzeniu, iż przed wyjazdem stale mieszkał we Lwowie, otrzyma odpowiedni dokument, na podstawie którego wypłacać będzie kasa podatkowa dalsze zasiłki.

Połączenie przedmiejskich szpitali zakaźnych. Dwa osobno dotychczas istniejące szpitale, ospowy w Kleparowie i zakaźny w Zamarstynowie, zostały w dniu 18 b. m. połączone w jeden szpital zakaźny w Zamarstynowie, w odrestaurowanych dwu obszernych domach parterowych folwarku miejskiego, położonego poza rogatką. Już nastąpiło przeniesienie szpitala z zajmowanej przez niego szkoły imienia Słowackiego i Domu ludowego do nowej siedziby na folwarku miejskim.

Z tym też dniem oddano zostały gminie napówrót tak Dom ludowy, jak i budynki szkolne, do użytku publicznego po przeprowadzeniu oczywiście wskazanej desynfekcyi.

Równocześnie zarządzono też przeprowadzenie szpitala ospowego z Kleparowa do nowych pomieszczeń, tak, że obecnie szpital zakaźny na Zamarstynowie, położony w środku przedmieść, dla których ma służyć, t. j. Kleparowa, Zniesienia i Zamarstynowa i w bliskości wsi sąsiednich, odda istotnie pożądane usługi tak ludności tych dzielnic, jak i złączonej z niemi stolicy.

Kierownictwo połączonego tego szpitala powierzył zarząd miasta drowi Bandrowskiemu, dodawszy mu do pomocy ukończonego medyka p. L. Koziołkowskiego, mieszkającego stale w szpitalu. Pielęgnacyę chorych, tudzież dział gospodarczy sprawują gorliwie SS. Maryanki.

Z Królestwa Polskiego.

Podróż do obozu Legionów. Z Lublina donoszą do »Czasu«:

Ks. biskup Bandurski przyjechał tutaj 22 b. m. w towarzystwie posła Srokowskiego, jako delegata N. K. N. i kapelana ks. dra Wyrostka, aby spędzić święta Bożego Narodzenia w obozie legionistów. Równocześnie odjechał również na front podpułkownik Sikorski, szef departamentu wojskowego, a dzień przedtem przejechał przez Lublin pułkownik Zieliński, którego z utęsknieniem już od dawna oczekują na froncie żołnierze wszystkich brygad. Ks. biskup Bandurski ma dnia 28 b. m. powrócić do Lublina, gdzie dokona uroczystego poświęcenia gospody dla legionistów, nad której otwarciem pracuje komitet pań lubelskich z mecenasową Salkowską i Sekutowiczową na czele, zawiązany w połowie bieżącego miesiąca z inicyatywy ks. Władzińskiego, rektora kościoła powizytowskiego.

Hołd młodzieży warszawskiej dla Wydziału Oświecenia. Jak donoszą dzienniki warszawskie, do Wydziału Oświecenia warszawskiego Komitetu Obywatelskiego przybyli delegaci młodzieży wszechnicy, politechniki i innych wyższych uczelni warszawskich, i wręczyli przewodniczącemu Wydziału Oświecenia, prof. Józefowi Mikułowskiemu-Pomorskiemu adres na pergaminie treści następującej:

„Do Wydziału Oświecenia Komitetu Obywatelskiego stołecznego miasta Warszawy na ręce przewodniczącego Jaśnie Wielmożnego Pana Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego. Wam to, Czcigodni Panowie, Tobie, Czcigodny Prezesie, zawdzięczamy urzeczywistnienie naszych gorących pragnień, osiągnięcie celu walk i ofiar ubiegłego dziesięciolecia walk o wyższe polskie uczelnie. Dziś wreszcie dzięki Waszym trudom i staraniom, otwarły się podwoje wszechnic warszawskich dla czystej wiedzy, dla nauki polskiej, dla tego, co jest koroną kultury narodowej, kwiatem narodowego geniuszu. Szczęśliwi się czujemy, że przypadł nam w udziale niezasłużony zaszczyt stawania w przedniej straży tych licznych zastępów, które — silnie w to wierzymy — rok za rokiem, pokolenie za pokoleniem, wypełniać będą mury tych naszych ukochanych uczelni, aby z nich czerpać skarby myśli i bogacić niemi ojczyznę naszą. Dla jej pożytku, rozwoju i chwały poczynać będziemy każdą myśl naszą, a owoce naszej pracy, niecąc hojnie życie umysłowe w odrodzonej Polsce, będą dla Was, Czcigodni Obywatele, najlepszą nagrodą zasług, położonych w wielkiej dla narodu sprawie. Cześć Wam i dzięki.

Warszawa, w grudniu 1915 roku."

Adres, ozdobnie napisany, zaopatrzony jest w podpisy kilkuset studentów i słuchaczów: wszechnicy, politechniki, wyższych kursów naukowych, kursów przemysłowo-rolniczych, wyższych kursów handlowych im. Zielińskiego, kursów pedagogicznych Miłkowskiego.

Po odczytaniu adresu zabrał głos przewodniczący Wydziału Oświecenia, Mikułowski-Pomorski, dziękując młodzieży w słowach podniosłych za adres, następnie przemawiali pp. W. Miklaszewski jako przedstawiciel Szkoły Głównej, Bukowiecki i inni.

Rogi drewniane zamiast trąbek pożarowych. W najbliższym czasie Piotrków będzie się mógł poszczycić nowością prawdziwie wojenną. Pomysłowa komisya techniczna, mając obecnie zaopatrzyć nocnych stróżów w trąbki do alarmowania w razie pożaru, przyszła do przekonania, że koszt sprawienia 24 trąbek przy dzisiejszych cenach będzie za wielki. Zamówiono więc 24 rogów drewnianych, wedle pomysłu komisyi. Cena jednego rogu wynosi 3 K.

Ze świata.

Polska wystawa obrazów w Wiedniu. Donoszą nam: Wigilijna wystawa obrazów artystów polskich, urządzona w Wiedniu (I. Liliengasse i ma dużo powodzenie. Dnia 21 b. m. zwiedził wystawę arcyksiążę Karol Stefan z małżonką, arcyksiężną Maryą Teresą, i synem, arcyksięciem Wilhelmem; dostojni goście zabawili na wystawie

---

F. Mirandola.

Mąka.

3 (Ciąg dalszy.)

Do sklepu weszła jakaś biednie ubrana kobieta z flaszką w ręku. Postała chwilę, a potem zaczęła pokrząkiwać niecierpliwie.

— Anteeek! — krzyknął gospodarz — Anteeek! A gdzieżeś tam? Hej!

Na to wołanie wychylił się z ukrytych za szklanną szafką drzwi umorusany wyrostek i zaczął rozmawiać z kobietą.

— Jezus Marya! — zawołał nagle pan Franciszek z głębi sklepu.

— Cicho... ciiicho... — szepnął z przyciskiem burmistrz i dalej coś trzepał.

Kobieta wyszła.

Korzystając ze skrzypienia drzwi, sekretarz pochylił się przez stolik ku Rydzewskiemu i szepnął:

— Straszne rzeczy! Wszak mówiłem. Straszne rzeczy. I... dalibóg nie wiem, kogoby tu obrać burmistrzem... Niema ludzi!

Rydzewski wstał i zaczął patrzyć w okno. Nie chciał być wspólnikiem żadnej ze stron, zwłaszcza w tak niezwykłych okolicznościach.

— Ależ jakie tam znów zebrania... — powiedział gospodarz jakimś dziwnie chrapliwym głosem.

— Ciiicho... ciiicho! — upominał burmistrz, i gadał dalej.

Nareszcie konferencya skończyła się. Burmistrz potrząsając ręką pana Franciszka wyprowadził go z głębi sklepu i obaj stanęli przy stoliku.

— Może szklaneczkę? — zaproponował sekretarz. — Panie Franciszku dawaj pan!

Gospodarz poszedł po naczynie. Idąc chwiał się na nogach.

— Papierosika! — ofiarował się Rydzewski.

— Dziękuję, palę swoje. Przepraszam drogi panie, ale z zasady palę swoje. Lubię bardzo mocne. To dziś dla mnie konieczne. Proszę, palcie panowie!

Podał papierosy. Tymczasem pan Franciszek wrócił z winem.

— Co panu jest, panie Franciszku! — wykrzyknął nagle Rydzewski. — Wyglądasz pan, jakbyś wstał z grobu!

Burmistrz wypił i stawiając szklankę na stole powiedział:

— To nic, moi panowie. Nic. Jakoś to załatwimy, tylko... — dodał kiwając palcem — panie Franciszku na przyszłość proszę bardzo, żadnych obrad, zgromadzeń, konspiracyj...

— Uhum... — mruknął niewyraźnie gospodarz.

— No... no panowie, jakoś to będzie. Ten nowy prystaw, to powiadam panom świnia pierwszej klasy! No... nic jeszcze na razie. Ach, żebyście panowie wiedzieli, co ja mam! Niepojęta nadludzka praca. Od świtu wszyscy mnie atakują. Tu władze, tam biedacy, tu jeszcze panie z komitetu kuchni... Ot na przykład, wywieść mi chcieli na pozycye wszystko mięso z miasta. Więc lataj, biegaj, proś... Musiałem znowu ratować Weismanna od nahajów. Przed godziną przylatuje do mnie doktór ze szpitala i woła: Panie, chorzy i dzieci giną z głodu! Ratuj pan! Co ja mam zrobić? Powiedzcie sami, co ja mam zrobić? Skąd ja wezmę... mówię mu. Mam w domu prywatnie kupiony worek mąki, bierz pan! Zabrał. Tu znowu uwięzieni zakładnicy żydowscy błagają: Zrób pan, aby nam pozwolono za kaucyą wrócić do domu. Niepodobieństwo! Jakże mam to zrobić? A noc... powiadam wam budzą mnie co nocy. Wczoraj Siemionow przysyła żandarma o drugiej... powiadam, o drugiej w nocy. Myślałem: już po mnie! Gdzie tam. Upiło się bractwo i chcieli mnie do kompanii. Musiałem pić do białego rana... Ledwo żyję... mówię wam, ledwo żyję!

Dopił wina i począł się żegnać:

— Do widzenia moi panowie! Do widzenia! A pan, panie Franciszku — zwrócił się do gospodarza: Silentium... Rozwaga... rozwaga!

Wybiegł ze sklepu poprawiając niesforny cwikier. Wszyscy odprowadzili go do drzwi. Usiadł, raz jeszcze poprawił cwikier uchylił kapulusza i krzyknął na woźnicę-policyanta z trójbarwną przepaską na ramieniu:

— Nawracaj — i wskazał ręką kierunek.

— Paaa! Do widzenia — powiedział jeszcze, rzucił od ust całusa.

Konie ruszyły, prezes uśmiechnął się jeszcze do stojących, potem złożył niski ukłon jakiemuś dostojnikowi, toczącemu się właśnie trotoarem i poleciał, a za nim poczłapał kozak na koniu.

Pozostali wrócili do wnętrza i przez czas jakiś patrzyli po sobie.

— To dobry człowiek! — odezwał się nareszcie Rydzewski.

Nikt mu nie odpowiedział.

Długą chwilę trwało milczenie. Gospodarz stał, jak słup soli. Potem podniósł rękę do czoła i począł je trzeć, jakby chciał jakąś przykrą, straszną myśl, usunąć.

— Czy on ma... tu... ze strachu? — odezwał się nagle sekretarz wskazując na czoło.

— Bufonuje. Boi się, więc bufonuje. Ale dobry człowiek... A może... może to nie prawda?

— Idźże pan... — ofuknął go sekretarz.

Gospodarz nie rzekł nic. Siadł ciężko na krześle i dalej tarł czoło.

— Co im się ubzdurało! — jakie znowu obrady? — dziwił się Rydzewski.

— No, niby tego... — odparł sekretarz.

— Tak... tak... schodzicie się moi panowie... gadu, gadu... a teraz...

Gospodarz zaczynał mówić, ochłonąwszy nieco.

— I cóż teraz? Przecież pana nikt nie wiesza jeszcze!

— Jeszcze, powiadasz pan... dziękuję. Panie sekretarzu, myślałem, że mam w panu przyjaciela!

— Naturalnie drogi panie Franciszku... naturalnie! Ale zapewniam pana...

W tej chwili zadzwoniły ostrogi. Drzwi wypełniły się wyniosłą postacią w paliowym płaszczu z peleryną i jaskrawo-zielonej czapce o wielkim talerzu.

Gospodarz skulił się za bufetem, Rydzewski za plecami gościa przemknął ku otwartym drzwiom i wysunął się na ulicę. Wychodząc chyłkiem ujrzał, że sekretarz skrył się za oszkloną szafkę i zniknął w drzwiach, prowadzących na podwórze.

Wyszedłszy ze sklepu, Rydzewski omal, że nie padł w objęcia samego gradonaczelnika Siemionowa, który we własnej osobie kroczył trotoarem otoczony świtą. Zdołał jeszcze szybkim ruchem zerwać kapelusz z głowy i przycisnąć się do muru. Przetoczył się tuż obok wielki kłąb mundurów, czapek policyjnych i żandarmskich, granatowych i zielonych, dostrzegł też czerwone lampasy kozackie, migające z pod rozwianego wiatrem płaszcza. Za czeredą sunął niepewnym krokiem pop w ciemnozielonej opończy z wielkim krzyżem na piersiach, a długie jego włosy targał wiatr.

— Źle jest! — pomyślał Rydzewski. — Trzeba zobaczyć, dokąd te szelmy idą. Byle ostrożnie.

— Smirno! — zawrzało coś tuż obok niego. Ulicą przechodził oddział wojska z karabinami pod wodzą oficera. Na czele, w pierwszych szeregach kroczyło kilku żandarmów, łatwych do poznania po jasnych lederwerkach, czerwonych sznurach i jaskrawo-szafirowych czapkach.

— Źle jest! — powtórzył Rydzewski. — Jakaś egzekucya!

(C. d. n.)

przeszło godzinę, wyrażając się wobec kierownika wystawy z wielkiem uznaniem o dziełach wystawowych. Arcyksiążę Karol Stefan polecił nadto, aby go zawiadomiono o każdej zmianie wystawy, zwłaszcza w razie wystawienia obrazów z życia Legionów. W ciągu dwóch tygodni zakupiono następujące obrazy: prof. C. Wyczółkowskiego 8 oryginalnych autografij, L. Strojnowskiego: major Żymirski i pułkownik Roja, Piotra Stachiewicza cykl 5 obrazów, L. Reysnera pięć główek kobiecych, Leonarda Winterowskiego: „Z rozkazem" i „Legioniści", J. Małachowskiego: „Wnętrze", Kamili Bukowskiej: „Główka", z rzeźb Chodzińskiego „Nocleg w polu", („Ojczyznę wolność racz nam wrócić, Panie") i plakietę brygadyera J. Piłsudskiego.

Zmiany nazw osad niemieckich w Rosyi. Pisma rosyjskie donoszą z Nowoczerkaska, że około 160 osadom niemieckich kolonistów z nazwami niemieckiemi w południowej Rosyi, dano nazwy rosyjskie. Kolonie te obejmują przeszło 100.000 dziesięcin.

Prasa rosyjska o Lwowie. »Rjecz« donosi: We Lwowie panują: skorbut, tyfus plamisty, cholera i ospa; niema drzewa, węgla i chleba; parki i ogrody wyrąbane; tramwaje, oświetlenie i wodociągi nieczynne. Z 300.000 mieszkańców pozostało w mieście zaledwie 80.000. Wojska wyprowadzono z miasta; namiestnik mieszka w Gródku. Dziennie umiera przeszło 200 osób. Ceny produktów pierwszej potrzeby są nadzwyczaj wysokie: kilo masła kosztuje 12 K, mięsa 14 K, kura 25 K, topka soli 2 K, cukier 6 K, litr wody 1 K.

Oczywiście dziennik rosyjski każe się domyślać: nie tak to za naszych bywało czasów!

Przeniesienie politechniki warszawskiej z Moskwy do Niżnego Nowogrodu. Według doniesień pism rosyjskich, podniesiona została kwestya przeniesienia ewakuowanej politechniki warszawskiej z Moskwy do innego miasta. O przeniesienie politechniki czyni starania rada miejska Niżnego Nowogrodu.

Dzienniki niemieckie przeciw biuru Wolffa. „Vossische Ztg." zamieszcza pismo Związku niemieckich wydawców gazet, wzywające posłów parlamentu niemieckiego, aby postarali się o usnięcie monopolistycznego stanowiska biura wiadomości Wolffa. Dzienniki niemieckie już od pewnego czasu skarżyły się na obsługę biura Wolffa, a posłowie poruszali tę sprawę w komisyi budżetowej. „Zarzuty — jak powiada to pismo — nie były tej natury, by nimi zajmować opinię publiczną, teraz jednak musimy sobie to wyprosić, by monopolistyczne stanowisko biura Wolffa dawało w rękę środki karcenia dzienników." Stało się mianowicie tak, że jeden z dzienników, który u sztabu generalnego poskarżył się na obsługę biura Wolffa, otrzymał z centrali biura zawiadomienie, iż za karę za tę „denuncyacyę" i nieżyczliwość nie będzie dostawał telefonicznie komunikatów urzędowych, lecz tylko t. zw. telegram kontrolny, który przychodzi na piśmie w półtorej godziny po komunikatach. Groźba ta została wykonana i dziennik ów był bardzo poszkodowany. Ten fakt, zdaniem wydawców, dowodzi, jak niebezpiecznym może być monopol biura Wolffa.

Wywóz masła z Norwegii. »Neue Freie Presse« donosi z Chrystyanii pod datą 23 b. m.: Parlament norweski uchwalił, że zakaz wywozu masła z Norwegii, wydany dnia 18 października, ma być zniesiony.

Repertoar świąteczny Teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek dnia 28 grudnia o godzinie 7 wieczór: »Następca tronu«, komedya w pięciu aktach W. Foerstera.

Repertoar świąteczny teatru ludowego.

Wtorek 28 grudnia o godzinie 7½ wieczór: »Garbusek z Podwala«.

Dział ekonomiczny.

*** Sprawozdanie z krakowskiego targu na bydło.** W ubiegłym tygodniu od 18 grudnia do 24 grudnia b. r. sprowadzono: buhai 137, wołów 20, krów 135, jałówek 79, razem bydła rogatego 371, cieląt 491, nierogacizny 693 sztuk. — Płacono za 100 klg. żywej wagi: za 7 sztuk wołów drugiej jakości 232 K do 260 K, przeważnie 240 K; za 7 sztuk wołów trzeciej jakości 202 K do 220 K, przeważnie po 202 K; za 5 sztuk buhaji drugiej jakości 207 K do 228 K, przeważnie po 207 K; za 77 sztuk trzeciej jakości 145 K do 192 K, przeważnie po 166 K; za 22 sztuk krów drugiej jakości 204 K do 244 K, przeważnie po 206 K; za 70 sztuk krów trzeciej jakości 153 K do 200 K, przeważnie po 170 K; za 35 sztuk jałówek trzeciej jakości 162 K do 206 K, przeważnie po 171 K; za 104 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek 68 K do 144 K, przeważnie po 134 K; za cielęta 142 K do 263 K, przeważnie po 230 K; za nierogaciznę na bitą wagę 360 K do 410 K, przeważnie po 400 K.

W porównaniu z poprzednim tygodniem podrożały na 100 klg. żywej wagi woły drugiej jakości o 20 K, trzeciej jakości o 2 K; buhaje drugiej jakości o 15 K; krowy drugiej jakości o 21 K, trzeciej jakości o 9 K; jałówki trzeciej jakości o 11 K; bydło chude o 4 K. — Utrzymały się w cenie z poprzedniego tygodnia buhaje drugiej jakości, natomiast ponownie obniżyła się cena nierogacizny o 10 K na 100 klg. bitej wagi. — Nie sprzedano 44 sztuk bydła rogatego i 63 sztuk nierogacizny, które przeważnie zabito w rzeźniach miejskich w Grzegórzkach i Podgórzu.

Zakupno pługów motorowych dla Galicyi. Na petycyę „Komitetu Centr. wydziału tow. rolniczych", tyczącą ułatwienia zakupu pługów motorowych dla majątków w Galicyi, pozbawionych inwentarzy ministerstwo rolnictwa przysłało subwencyę i ułożyło następujące warunki:

Zakupno pługa parowego może być dokonane tylko wspólnie przez trzech przynajmniej rolników, którzy łącznie posiadają obszar ról, potrzebny do całkowitego wyzyskania pługa parowego.

Subwencya, przyznana w maksymalnej kwocie 250.000 koron, ma być w granicach tej sumy zużyta na zapłatę 25% kosztów zakupna i sprowadzenia pługów.

Nabywcy każdego pługa zobowiążą się nie sprzedawać pługa przynajmniej w ciągu lat pięciu od chwili jego nabycia i wykorzystywać pług całkowicie, t. j. gdy pług nie będzie im potrzebny, powinni go wynajmować po umiarkowanej cenie innym rolnikom.

Spełnienie powyższych warunków pozostaje pod kontrolą ministerstwa rolnictwa, tudzież Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie i Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Zainteresowani obowiązani są w każdej chwili przyjąć delegatów wymienionej władzy lub instytucyi i zastosować się do ich życzeń co do kontroli.

Przyznana subwencya musiałaby być natychmiast zwrócona, gdyby się okazało, że przesłanki i warunki jej udzielenia nie zostały zachowane i dotrzymane.

Dowody zachowania tych warunków, jak również zobowiązania z nich wynikające, oraz faktury na zakupione pługi i warunki płatności ceny kupna, powinny być dołączone do każdorazowych podań o wypłacenie części przyznanej subwencyi na pokrycie ¼ kosztów nabycia każdego pługa. — Wszystkie te dokumenty powinny być wraz z podaniem przedłożone Komitetowi Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych dla zaopiniowania i przesłania ich prezydyum namiestnictwa w Białej.

*** Centrale dla zakupna jaj i masła.** Ministerstwo spraw wewnętrznych powołało do życia centralę dla zakupna jaj i masła. Jaja ma się sprowadzać z okupowanych części Polski; nadto w porozumieniu z Centralą berlińską dla zakupna ma się sprowadzić znaczne ilości jaj. W ten sposób ma być pokryte zapotrzebowanie monarchii aż do wiosny, kiedy wewnętrzna produkcya jaj w monarchii, zwłaszcza w Galicyi, znów się podniesie. Centrala dla zakupna masła ma również pracować wspólnie z Centralą berlińską. Masło zakupuje się w północnych krajach eksportowych i rozdziela według ułożonego klucza między Niemcy i Austryę. Ministerstwo postarało się, aby wszyscy odbiorcy na wielką skalę, a więc grosiści, mleczarnie, towarzystwa spożywcze i t. d. otrzymywali zakupione masło równomiernie i po jednolitych cenach. Ceny ustanawia się co tydzień. Pierwszy transport, 20.000 beczek, sprzedano ze stratą, aby utrzymać dotychczasową cenę. Cena zakupna była wysoką z powodu wielkiego podrożenia zagranicznych środków wypłaty.

Wojna.

Walki Anglików z Arabami.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 28 grudnia.

Doniesienie agencyi telegr. Milli z dnia 62 Główna kwatera turecka donosi:

Wojownicy szeików Senussi prowadzą w dalszym ciągu skuteczne ataki przeciw Anglikom w Egipcie. Okolica Siwah została w zupełności oczyszczona z Anglików. Kolumna, posuwająca się naprzód wzdłuż brzegu Leere, zaatakowała położoną 240 klm. na wschód od Sollum miejscowość Matruh. Podczas walki zginęło 300 Anglików, reszta uciekła w kierunku wschodnim. W Matruh zdobyto dwa działa polowe, mnóstwo amunicyi, dziesięć automobilii w tem trzy automobile pancerne i mnóstwo materyału wojennego.

Na półwyspie Gallipoli.

W nocy na dzień 25 grudnia zmusiła nasza artylerya do oddalenia się nieprzyjacielskie torpedowce, ostrzeliwujące miejsce do lądowania w Ariburnu. Na froncie Sed-il-Bahr wyrzucił nieprzyjaciel wielką ilość bomb i torped powietrznych. Nasza artylerya zniszczyła kilka stanowisk nieprzyjaciela do wyrzucania bomb i wyrządziła znaczne szkody w pierwszej i drugiej linii nieprzyjacielskich rowów strzeleckich. Nasza artylerya uzyskała cztery celne strzały na nieprzyjacielski krążownik, który ponownie ostrzeliwał Alczitepe i okolicę. Nasze baterye wybrzeżne ostrzeliwały skutecznie miejsce lądowania w Sed-il-Bahr i zborny punkt nieprzyjaciela w zatoce Morto, nieprzyjacielskie rowy strzeleckie w okolicy potoku Kerevisdere, kolumnę rezerwową na zachód od Eskihisarlik i baterye haubic nieprzyjacielskich, przyczem wyrządziła znaczne szkody. **W zatoce Morto zatopiono dwie opancerzone szalupy.** Na południe Sed-il-Bahr nieprzyjacielski torpedowiec został trafiony bombą rekognoskującego samolotu.

Prasa włoska o walkach w Egipcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 28 grudnia.

Dziennik „Secolo", „Giornale d'Italia" i „Stampa" przynoszą następujące wiadomości z Egiptu:

Komenda angielska, której główna kwatera znajduje się w Kairze, **skoncentrowała wielką ilość Burów oraz Australczyków i Nowo-Zelandczyków z licznemi działami i rozszerzyła znacznie zalew kąta północno-zachodniego półwyspu Synaj. Linie kolejowe, prowadzące do kanału Suezkiego, po większej części zamieniono na dwutorowe.**

Troskę sprawia komendzie angielskiej granica zachodnia Egiptu. **Szczepy Senussich przekroczyły koło Sollum granicę i urządziły kosztem Włoch i Anglii część obszaru jako obszar samodzielny z dostępem do morza, który uzbroiły obficie w działa i karabiny maszynowe.** Ponadto zdaje się postępują oni ku dolinie Nilu drogą karawanową, zdążającą do Fayoun, położonego na południowy zachód od Kairu. Komenda angielska zgromadziła w punktach ujścia drogi karawanowej silne wojska angielskie, aby powstrzymać posuwanie się naprzód szczepów Senussich, ponieważ w przeciwnym razie **obawia się powstania wśród tubylców w Egipcie.**

Obwarowanie półwyspu Chalkidike.

Wiedeń, 28 grudnia.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Aten pod datą 26 bm.:

Usiłowania francusko-angielskie skupiają się około **obwarowania półwyspu Chalkidike,** jednakże założone dotychczas fortyfikacye nie są tego rodzaju, by mogły stawiać poważną przeszkodę szeroko prowadzonej nieprzyjacielskiej akcyi.

Protest co do Kawalli.

Wiedeń, 28 grudnia.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Sofii pod datą 26 bm.:

Wojska angielskie i francuskie świeżo chciały obsadzić Kawallę, jednakże **rząd grecki zaprotestował przeciw temu.**

Prezydent ministrów Radosławow oświadczył przewódcy stronnictwa ograrnego Dimitrowowi, że **Grecya nie zgodzi się na to, by wojska koalicyi wylądowały w Kawalii**, o czem zawiadomiła zresztą gabinety londyński, paryski i rzymski.

Stosunki między Bułgaryą a Rumunią wedle niego są zadowalające.

Przeciw prasie opozycyjnej w Grecyi.

Wiedeń, 28 grudnia.

„Sonn-und Montagsztg" donosi z Rotterdamu:

Dzienniki angielskie ogłaszają:

Rząd grecki zamierza zaproponować nowej Izbie **ogłoszenie stanu wojennego w całym kraju**, celem położenia kresu agitacyi opozycyjnej prasy.

Rokowania między Grecyą a Włochami.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 28 grudnia.

(Doniesienie agencyi Havasa). Rząd grecki polecił posłowi w Rzymie, aby przedsięwziął u rządu włoskiego przyjazny krok, celem wywiedzenia się o rozmiarach i celu włoskiego przedsięwzięcia w Walonie. Rząd włoski dał najlepsze zapewnienia, prosił nawet o współdziałanie Grecyi, aby rozpoczęte dzieło doprowadzić do dobrego końca.

Według doniesienia dzienników rokowania między obu rządami są dalej prowadzone. — Istnieje zgoda, że prawa, nabyte dotychczas przez Grecyę w okolicy Walony, muszą być zabezpieczone.

Spór o ziemię grecką.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Medyolan, 28 grudnia.

»Corriere della Sera« donosi, że dziennik »Embros« wobec żądań kół greckich, aby nie przepuszczano Bułgarów na ziemię grecką wskazuje, że Anglia i Francya nie dały żadnej gwarancyi, że Włosi nie będą dopuszczeni do Salonik. **Ponieważ Anglicy i Francuzi samowolnie się zjawili i nawet ufortyfikowali się, nie można też i ich przeciwnikom odmówić wstępu na ziemię grecką.**

Otwarcie sobranja.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 28 grudnia.

Doniesienie agencyi telegraficznej bułgarskiej: W szczególnie uroczysty sposób zostało wczoraj otwarte sobranje przez króla Ferdynanda. Książęta Cyryl i Borys byli obecni na uroczystości. Na galeryach zebrała się nadzwyczajnie liczna publiczność. Mowę tronową, odczytaną przez króla Ferdynanda, przyjęto długotrwałymi aklaskami.

Votum zaufania dla Bratianu w senacie.

Wiedeń, 28 grudnia.

„Sonn-und Montagsztg" donosi z Bukaresztu pod datą 26 b. m.:

W senacie **uchwalono gabinetowi dużą większością głosów votum zaufania** mimo gwałtownych ataków, na które wystawiony był rząd w czasie debaty adresowej.

Charakterystycznym dla zachowania się liberalnych dyssydentów jest fakt, że Thoma Stelian z początku bardzo energicznie domagał się interwencyi Rumunii przeciw mocarstwom centralnym, jednakże przy głosowaniu zmienił swoje stanowisko **i głosował za votum zaufania rządowi.**

Marghiloman i jego stronnictwo wstrzymali się od głosowania.

Z 97 członków senatu **72 głosowało za**, a 16 przeciw rządowi. Dziesięciu wstrzymało się od głosowania. Stanowisko rządu przez to znacznie zostało wzmocnione.

Uprawnienie do służby jednorocznej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 grudnia.

Na podstawie porozumienia c. i k. ministerstwa obrony krajowej i król. węgierskiego ministerstwa obrony krajowej wydane zostało rozporządzenie, aby także w miesiącach styczniu, lutym i kwietniu odbyły się **egzamina uzupełniające, uprawniające do służby jednorocznej.** W miesiącu styczniu rozpocząć się mają te egzamina dnia 10, w lutym 14, zaś w kwietniu 10-go.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 26 grudnia: Na południowy wschód od Czartoryska wyparliśmy posterunek niemiecki i zaatakowaliśmy rezerwy, które przybyły z pomocą, atakując skutecznie ze skrzydła.

Koło Pugaczewki (5 klm. na południowy wschód od Murawicy nad Ikwą) wyparliśmy część patroli nieprzyjacielskich.

Na północ od Buczacza oddział jeden wtargnął niespodziewanie do wsi Petlikowce Stare, gdzie znajdował się posterunek austro-węgierski. W walce z bliska część Austryaków zabito, inni uciekli.

Zarządzenie ministerstwa skarbu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 grudnia.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby w przyszłości eksporterzy z okazyi otrzymania zezwolenia wywozu **obowiązywali się do wpłacania uzyskanej ze sprzedaży waluty zagranicznej do Banku austro-węgierskiego.** Zarządzenie to ma wejść w życie dnia 1 stycznia 1916 r. Formalnie będzie ono w ten sposób przeprowadzane, że strony, które ubiegają się o pozwolenie na wywóz, przedłożyć mają przedewszystkiem potwierdzenie pisemne Banku austro-węgierskiego względnie filii tego Banku, że zobowiązały się w razie otrzymania zezwolenia na wywóz do wpłacenia oczekiwanej waluty zagranicznej. Wyjątek stanowić będą wypadki, w których idzie o kwoty niższe od 200 marek względnie odpowiednie kwoty innej obcej waluty jako też o wywóz do obszaru okupacyjnego, znajdującego się pod c. i k. zarządem wojskowym.

Zmiana ustawy o podatku domowym.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 grudnia.

»Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie cesarskie z 19 grudn. 1915 w sprawie **zmiany ustawy o podatku domowym.** Rozporządzenie to dotyczy wymiaru podatku domowo-czynszowego za rok 1915/16 w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem z wyjątkiem powiatów politycznych Biała, Chrzanów, Oświęcim, Wadowice i Żywiec i w księstwie Bukowiny **oraz ulg w podatku domowo-czynszowym dla miasta Krakowa od roku podatkowego 1915.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 grudnia.

100 marek = 144 koron.

Wiedeń. Kurs dla wypłat w drodze pocztowej Kasy Oszczędności do państwa niemieckiego ustalono: 100 marek równych 144 koron — do Szwajcaryi 100 franków równych 143 kor.

Wysyłka pakietów pocztą polową.

Wiedeń. Od dnia 3 stycznia 1916 dopuszczone będzie wysyłanie pakietów poczty polowej do wszystkich urzędów poczty polowej.

Pakiety do urzędów poczty polowej 11, 39, 51, 125, 149, 169 i 186 mogą być nadawane każdego dnia w tygodniu, zaś pakiety do innych urzędów poczty polowej mogą być nadawane tylko w poniedziałki, wtorki i środy.

Stosunki sanitarne w monarchii.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości. Według sprawozdania z dnia 26 grudnia stwierdzono trzy wypadki cholery azyatyckiej w Maratitz w powiecie Węgierskie Hradyszcze na Morawach u osób przybyłych z Galicyi i jeden wypadek w jednej gminie powiatu brzeżańskiego.

Śmierć b. prezydenta Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Były długoletni prezydent Sejmu Vazo Georgevic zmarł w 71 roku życia.

Utrudnienie żeglugi na Bałtyku.

Kopenhaga. »Berlingske Tidende« donosi ze Sztokholmu: Z powodu wielkiego mrozu w Sztokholmie zagrożona jest żegluga. Wiele parowców utknęło w lodzie.

Uroczystość wojskowa w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Dekret sułtański zarządza nadanie chorągwi brygadom dywizyi świeżo utworzonych, które uzbrojono rosyjskimi karabinami. Obozującym w okolicy Konstantynopola dwunastu brygadom nadał sułtan wczoraj w sposób uroczysty chorągwie.

Wybuch na krążowniku francuskim.

Zurych. »Neue Zürcher Zeitung« donosi z Brestu: W magazynach węglowych krążownika pancernego »Marseille« nastąpiła eksplozya pyłu węglowego. Trzej marynarze odnieśli ciężkie zranienia.

SKŁADKI.

Na głodnych w Warszawie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

H. Ostachowicz 5 K; szkoła w Mokrej Wsi 8 K; A. L. B. 1 K; Wandzia Moszorówna 5 K, zebrane u niej na zabawie dziecięcej.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Leokadya Chodorowska 6 K 82 h, złożone przez uczenice IV kl a z okazyi jej imienin; zwierzchność gminy Zagórzye 20 K; Marya Kostrzanówna 76 K, (na odzież), zebr. w Niewiskach.

Na gwiazdkę dla legionistów

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Wisia Gerżabek 10 K; H. Ostachowicz 5 K; Stanisław Bochenek 5 K; Klementyna Jankiewiczowa 5 K; dziatwa szkolna w Górnie i w Korczowiskach 15 K; Spółka oszczędności i pożyczek w Radomyślu nad Sanem 100 K; Wisia Braunseisówna 20 K zam. urządzenia choinki; dzieci szkoły w Siedliszowicach 9 K za pośredn. naucz. Janiny Gołonkówny; porucznik 13 p. p. 10 K; A. 4 K; wapniarze od Libana z Podgórza 4 K; Michał Gonet 50 K 20 h, zebr. przez uczenice kl. I—VII pryw. gimnazyum real. żeńsk. im. Słowackiego w Jarosławiu.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Za pośredn. Maryi Hejnarówny i Stanisławy Chabałowskiej szkoła w Szalowy 11 K 70 h, St. Chabałowska 1 K i M. Hejnarówna 1 K (razem 13 K 70 h); robotnicy kopalni nafty Wańkowa-Brelików 50 K zam. mszy św. w dzień patronki górników św. Barbary; grono gości w restauracyi p. Maksymiliana Uznańskiego w Dąbrowy 50 K 80 h; Zofia Marynowska 3K; zwierzchność gminy Zagorzyce 20 K; robotnice fabryki wyrobów z blachy Tadeusza Bohdanowicza 25 K zam. gwiazdki; Michał Berger 5 K; Mila Stachowiczówna 10 K; A. L. B. 1 K; Żelazowska 2 K; Michał i Stefania Wacławikowie 6 K zam. życzeń świątecz. i noworocznych; Borowiczka 5 K zam. życzeń świąt. i noworocznych; S.S. Felicyanki 2 K 70 h; Marysienka K. 10 K; Karol Majlich 5 K; dzieci szkolne z III kl. w Rusocicach 11 K; zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Maciejowskiego elektro-montera miejsk. wodociągów w Krakowie koledzy jego i personal 39 K 70 h.

Na „Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy" grono medyczno-pielęgniarskie szpitala fortecznego III oddz. IV 40 K z okazyi imienin prof. dra Adama Wrzoska.

Na schronisko legionistów w Wiedniu

złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Olga Markowska 4 K.

Dla ewakuowanych

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Florentyna, Kazimiera i Tadeusz Kaczorowscy 6 K zamiast życzeń świątecznych i noworocznych.

Prof. dr Jan Piltz złożył w Administracyi »Nowej Reformy« zamiast powinszowań noworocznych: dla ofiar wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy 50 K; dla głodnych Warszawy 20 K; na Kolumnę Legionów 20 K; na fundusz wdów i sierót po legionistach 20 K; na cele krakowskiego Koła Ligi kobiet 20 K; na Czerwony Krzyż 20 K — razem 150 koron.

Dla T. S. L.

(na odbudowę zniszcz. budynków szkoln. T. S. L.)

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Kucharski Wł. 20 K, Jastrzębski A. 5 K, Tabaczyński T. 1 K, S. S. 2 K, komitet organizacyjny T. S. L. w Busku 4 K.

Na dom sierot w Prądniku Białym

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Szymuś, Jerzyk i Staś Oszaccy 10 K; Z. K. 2 K zam. życzeń noworocznych; N. N. 5 K; N. N. 5 K.

Na Samarytanina polskiego

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Ignacy Znamirowski 12 K; A. L. B. 2 K.

Dla ośmdziesięcioletniej staruszki (W. P.)

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

N. N. z Dynowa 30 K; A. L. B. 1 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Za sumienne przygotowanie nas do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej w c. k. Akademii handlowej składamy tą drogą WPanu **Janowi Pilchowi**, kierownikowi kursu buchalteryjnego „Hermes" w Krakowie, ulica Floryańska L. 35, serdeczne podziękowanie, polecając Go wszystkim jako sumiennego nauczyciela.

Barańska Jadwiga, Biasionówna Marya, Gustkówna Sylwestra, Grabczakówna Marya, Fischgrunt Daniel, Lichaczewska Agata, Latowiecka Anna, Namysłowska Stefania, Miłkowska Zofia, Nowicka Eugenia, Saliczówna Stella, Smoluchowska Anna, Stalmach Jan, Matz Wiktor, Hrywniakówna Stanisława, Marsowa Stefania, Zgodomirska Michalina. 8998

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy w ostatnich chwilach życia

ś. p.

ZYGMUNTA JAXY MAŁACHOWSKIEGO,

Najdroższego naszego Męża, Syna, Ojca i Brata nieśli nam słowa pociechy i ukojenia, a przez liczny udział w Jego pogrzebie dali wyraz swej dla nas życzliwości i pamięci, serdeczne Bóg zapłać składa

8978 **Rodzina.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.